

OŚWIATA

PISMO DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

ORGAN POLSKIEGO STOW. ROBOTNICZEGO OŚW.-GIMN. „SIŁA" W CZECHOSŁOWACJI.

Wychodzi raz na miesiąc.
Redaguje Gągola Rudolf, Orłowa.

Karwina, luty 1932.
Numer 2. Rocznik XIV.

Redakcja: Orłowa 624.
Administracja: Karwina VI.

„Kto mieczem wojuje..."

W pierwszych latach powojennych do konstytucyjnej monarchji włoskiej żywo docierać poczęła idea dyktatury czerwonej. Wyczerpany wojną proletarjat włoski z łatwością poddawał się pokusie sprawowania władzy dyktatorskiej ponad wszystkimi i wszystkiem. Ale ci wszyscy z poza obozu demokracji i proletarjatu zbolszewizowanego pilnie baczyli, widzieli już bowiem krwawy ton zemsty mas ludowych w Rosji i czerwoną pożogę Beli Kuhna na Węgrzech. Wiedzeni instynktem samozachowawczym, rozpoczęli akcję przeciwbolszewicką, szukając fizycznego oparcia wśród czynnego i zdemobilizowanego oficerstwa. W akcji tej wysunął się na czoło Benito Mussolini. Obdarzony umysłem bystrym — z punktu zorjentował się, że z bolszewizmem najskuteczniej można walczyć metodami bolszewickiemi. Rzucił tedy hasło dyktatury elity, wiernej królowi, tradycjom i uświęconemu porządkowi rzeczy. Wokół tego hasła zgromadzać począł czynne siły czarnej reakcji, w czarne koszule przyodziewając śpieszących pod jego rozkazy ochotników, tworzących kadry krwawego faszyzmu. Mając poparcie finansowe kapitalistów i posiadaczy ziemskich — miał możność ściągnięcia do obozu czarnych koszul nietylko zdemobilizowane szarże wojskowe, ale duży odsetek żołnierstwa bezrobotnego. Obozowi swemu rzucił Mussolini ideę sztyletu — ideę wiodącą do dyktatury czarnych koszul.

W najgorętszym momencie, gdy w Rzymie, w najżywszym ośrodku idei dyktatury czerwonej, zbolszewizowany proletarjat był już prawie w przededniu ostatecznego ujęcia w swe ręce władzy dyktatorskiej, Benito Mussolini ruszył na czele swojej partji sztyletowców na Rzym i władzę zdobył.

Dyktaturze przeciwstawił dyktaturę. Zmiótł najpierw z powierzchni życia włoskiego ośrodki bolszewickie, a potem pławił się we krwi demokratów. Sztylety czarnych koszul „pracowały" wydatnie. Skrytobójstwa działaczy i przywódców demokracji — podobnie jak w Rosji — były na porządku dziennym życia włoskiego. W biały dzień chwytano do samochodów ofiary i wywożono za miasto. Żadna z tych ofiar już nigdy do miasta z przejażdżki tej nie wróciła.

Jak w Rosji bolszewizm, podobnie we Włoszech sztyletowcy zniszczyli wszystkie pisma, które nie pochwalały idei faszyzmu. Sztylet stał się prawem oraz moralnością faszystowskich Włoch. Dyktatura sztyletu spoczywa obecnie w rękach 400.000 czarnych koszul. Oni na rozkaz stanowią o wszystkiem: o wyniku wyborów do ciał ustawodawczych, jakoteż o jakości wychowania młodego pokolenia Włoch. Rodzinom, podejrzanym o krytyczny stosunek do faszyzmu, porywają ośmioletnie dzieci, odziewają je w czarne mundury i wpajają w nich miłość do sztyletu. Sztyletowcy też stanowili o tem, że na ogólną liczbę 1.225 profesorów uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych, zaledwie 12 odmówiło złożenia przysięgi na wierność idei faszyzmu. Opłakany będzie ich los: sfabrykują im napewno proces o bolszewizm, podobnie jak bolszewicy w Rosji fabrykowali swoim opornym profesorom procesy o faszyzm. Albo też nieznani sprawcy wywiozą ich w samochodach za miasto, skąd już nigdy nie wrócą.

Podobnie jak w Rosji bolszewickiej, obowiązuje jedno jedyne, zgóry nakazane wychowanie młodzieży w wierności dla bolszewizmu — tak teraz we Włoszech obowiązuje wychowanie faszystowskie.

Istotę tego wychowania najlepiej uwypuklają słowa Mussolini'go, wypowiedziane w jednym z artykułów, przeznaczonych dla dzieci włoskich:

„Miłujcie karabin, ubóstwiajcie karabin maszynowy i nie zapominajcie o sztylecie!"

Rozległy się te ponure słowa dyktatora Włoch w sercu chrześcijanizmu, w obliczu katakomb pierwszych chrześcijan, którzy w imię zasady Chrystusowej: „Miłuj bliźniego twego, jak siebie samego!" szli z największym spokojem na tortury i na śmierć męczeńską w płomieniach.

Idea wychowawcza wynikająca z idei morderstwa

jawnego i skrytego zrodziła się i w życie wcielona jest tuż pod murami stolicy apostolskiej — Watykanu, w którym zasiada namiestnik Chrystusowy. A Chrystus nauczał:

„Nie zabijaj!“

„Miłuj bliźniego twego, jak siebie samego!“

Cóż na to dzisiejszy Watykan? Czytamy oto w pismach, że papież pośpiesza przypiąć królowi włoskiemu order Chrystusa, najwyższe odznaczenie papieskie, zaś Mussolini'mu order Złotej Ostrogi.

Gdzież wobec tego stoją słowa Chrystusa? Jakież to odnoszenie się papieża do słów Chrystusowych?

Idea miłości zbrodni jawnej, zadawanej karabinami — i zbrodni skrytej, sztyletowej — została imieniem Chrystusa przypieczętowana. Nie zapominajmy jednak, co Chrystus powiedział:

„Kto mieczem wojuje, od miecza ginie!“

„Wici“.

Proces brzeski w Polsce.

Od roku 1926, kiedy po przewrocie majowym doszedł do władzy w Polsce J. Piłsudski, okres ten można nazwać nowym kursem polityki rządowej w Polsce. Z jednej strony masy robotnicze obdarzyły zaufaniem partję robotniczą, co wykazały wybory do sejmu i obranie tow. Daszyńskiego marszałkiem sejmu, z drugiej strony wielcy właściciele posiadłości i kapitalizm polski skupił się dookoła Piłsudskiego, który otoczył się grupką wojowniczych pułkowników, wprowadzających utajoną dyktaturę wojskową. Stan taki na każdym kroku napiętnowali posłowie robotniczy, co oczywiście nie było na rękę ludziom, stojącym u steru rządów, a w sejmie również nie posiadali większości i w ten sposób dyktatura wychodziła coraz wyraźniej.

Przygotowano zatem plan, według którego miano zniweczyć pracę organizacyj robotniczych i ludowych. Według planu tego wtrącono do więzienia w Brześciu Litewskim posłów opozycyjnych i opanowano siłą całą administrację państwową. W takim stanie przeprowadzono wybory do sejmu, przy których naruszając swobodę i tajność głosowania, uzyskano większość. Gwałtem, fałszem i pieniądzem publicznym zdeprawowano opinję publiczną, z wyborów — z jednego wielkiego splotu oszustw — zrobiono komedję, a z parlamentu uczyniono narzędzie w rękach dyktatorów, parawan do pokrywania wszelkiego rodzaju bezprawia.

Według niżej podanych słów prof. uniwresytetu dra B. Motza, „cały ten plan był opracowany w najdrobniejszych szczegółach już przed kilkoma laty, a uwięzienie zostało postanowione już na parę lat przed uwięzieniem. O decyzji tej dowiedziałem się w marcu 1928 r. z ust p. Walerego Sławka, męża zaufania marsz. Piłsudskiego, z czego wynika, że

aresztowania i katowanie w Brześciu nad posłami były postanowione przez czynnik decydujący na parę lat przed ich wykonaniem.“

Rzecz naturalna, że należało pokryć te czyny, obniżające godność Polski wobec całego cywilizowanego świata. Polecono przeto policji „sklecenie“ różnych sztuczek, na podstawie których zarzucono

Na nartach przez góry i doliny.

(Dokończenie.)

Potem przyszedł dzień słoneczny i bezchmurny. Przez stromy, rzadki las wyszliśmy w niezliczonych zakosach na skalisty wierzchołek. Na szczycie parogodzinny odpoczynek w ciepłem słońcu. Rozłożywszy mapę z trudem orjentowaliśmy się w morzu szczytów, jakie otworzyło się przed nami. Nastąpił zjazd w dolinę — 600 m różnicy wysokości.

Ten zjazd — pierwszy zjazd narciarski w życiu — pozostanie niezapomnianym. Jeżelibym zliczył wszystkie upadki na nartach na przestrzeni 25 lat swojej narciarskiej karjery — a było ich tysiące — na tą pierwszą naszą wycieczkę przypadnie chyba połowa. Jeszcze u góry — było jako tako, sam zjazd przez połoninę — mało stromą i otwartą — napełnił nas dumą. Ale stromy, gęsty, podszyty las, leżący ku dolinie, był katorgą. Odnaleźliśmy w nim słaby ślad perci, znaczonej zacięciami siekierą na drzewach. Znaków tych trzymaliśmy się skrupulatnie, a że szły w dół stromo i kręto, a nasz kunszt narciarski był jeszcze w powijakach — upadaliśmy w śnieg co kilka, w najlepszym razie co kilkanaście kroków. Z początku było bardzo wesoło, ale w miarę upływu godzin, przyjemność ciągłego gramolenia się w śniegu z ciężkim workiem na plecach stawała się coraz wątpliwsza. Kiedyż raz już będzie koniec? — pytaliśmy jeden drugiego. Las tymczasem stał się jeszcze stromszym, za to jednak coraz rzadszy. Niespodziewanie przeziera przed nami dno doliny. Zachodzące słońce oświetlało już wysokie szczyty gór...

Noc była zupełna, gdyśmy zbliżali się już ku leśniczówce. Dochodziło nas wściekłe ujadanie psa, daremnie jednak nadsłuchiwaliśmy głosu człowieka.

Dwóch nas idzie odważnie naprzód. W ciemności rysuje się przed nami szeroki cień domostwa. Psa jednak niema... Zwinąwszy ogon pod siebie, skrył się za ścianę; nie był to — jak się później okazało — żaden wilczur, ale mały piesek domowy, którego szczekanie, powiększone wielokrotnem echem, wydało się nam ujadaniem wściekłego zwierzęcia. Za szybą okna ukazuje się śmiertelnie przerażona dziewczyna. Ją to wraz z psem zostawił leśniczy na zimę przy krowach. Rządząc się, jak zdobywcy, okupujemy izbę leśniczego, żądamy światła, drzewa i mleka, co wszystko przynosi trzęsąca się ze strachu dziewczyna. Szybko robi się ciepło. Z rozkoszą wciągamy na siebie suche rzeczy, potem gotujemy i najadamy się. Wonnem sianem zaścielamy dwa zestawione razem łóżka i kładziemy się spać.

A potem przyszedł znowu dzień słoneczny, bezchmurny i mroźny.

Wokoło — na wschód, zachód i południe — wszędzie jak okiem sięgnąć — góry i góry. Wysoko ponad lasami wznoszą się ich białe kopuły. Jesteśmy w amfiteatrze stworzonym przez naturę i nie popsutym przez człowieka. Nie dochodzi nas nawet szum potoków, zakrzepłych pod

uwięzionym robienie przygotowań do zamachu stanu i sfabrykowano akt oskarżenia, na podstawie którego odbył się „proces brzeski“ w Warszawie od 26 października 1931 do 13 stycznia 1932, w którym stanęło 11 oskarżonych a zeznawało przeszło 200 świadków.

Na ławie oskarżonych zasiedli ludzie, którzy walczyli o Polskę Wolną, Polskę Pracującą, ludzie tej miary, co:

tow. Herman Liberman, wiceprezes Centralnego Kom. Wykon. Polskiej Partji Socjalistycznej,



obrońca w słynnym procesie legjonisótw polskich w Marmarosz-Szigeth, oficer Legjonów, członek Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej;

tow. Norbert Barlicki, długoletni prezes C. K. W. PPS., a teraz jego członek, kierownik Organizacji Warszawskiej PPS, wiceminister Rządu Ludowego, później minister robót publicznych, członek Rady Obrony Państwa w roku 1920, członek Polskiej Delegacji Pokojowej w latach 1920—1921, więzień modliński za czasów okupacji;

tow. Stanisław Dubois, jeden z przywódców ruchu młodzieży robotniczej, członek Rady Naczelnej PPS., odznaczony Krzyżem Walecznych oraz wstęgą waleczności za powstanie śląskie;

tow. Adam Ciołkosz, członek C. K. W. PPS., kierownik ruchu robotniczego w Ziemi Tarnowskiej, oficer wojsk polskich;

tow. Adam Pragier, członek Rady Naczelnej PPS., profesor Wolnej Wszechnicy, oficer Legjonów, kierownik Organizacji Warszawskiej PPS.;

tow. Mieczysław Mastek, jeden z przywódców ruchu robotniczego w Krakowie, działacz zawodowego ruchu kolejarzy;

ob. Wincenty Witos, wódz ruchu ludowego, premjer Rządu Obrony Narodowej;

ob. Bagiński, sekretarz generalny Stronnictwa Ludowego, jeden z kierowników POW. i jej oddziałów lotnych;

ob. Józef Putek, organizator ruchu ludowego w Małopolsce Zachodniej;

ob. Władysław Kiernik, działacz ludowy, parokrotny minister;

ob. Adolf Sawicki, działacz ludowy.

„Proces brzeski“ jest nietylko historyczny, ale również tragiczny. Historyczność tego procesu polega na tem, że dotąd w kraju nie było jeszcze takiego procesu, nigdy tacy ludzie nie siedzieli na ławie oskarżonych.

Tutaj na ławie oskarżonych zasiedli premjerzy, ministrowie, posłowie zasłużeni dla Rzeczypospolitej, ludzie w hierarchji społecznej Polski wielkie stanowiska zajmujący, ludzie symbole, a jeśli są symbolami, to historja nie zna przykładów, żeby takie symbole na ławie oskarżonych znalazły się.

Nikt nie uwierzy w to, że sądzono zbrodniarzy stanu. Naród nie powinien czuć się ujarzmionym; winna być współpraca wolnych z wolnymi. Zgodnym wysiłkiem trzeba tworzyć, budować, a nie niszczyć, nie rozkładać Polski, zrodzonej w tak wielkich cierpieniach.

---

grubą warstwą śniegu. Tylko poświst wichru gra symfonję szczytów.

Do dziś dnia pamiętam ten wspaniale groźny widok i tę chwilę uroczystą, wzruszająco piękną.

Żaden z nas nie miał jeszcze lat 20. I tem świeżem, wrażliwem, młodzieńczem sercem czuliśmy, że dokonała się rzecz dla nas niezwykła, że świat, w którym urodziliśmy się i wychowali, którego cząstkę stanowiliśmy — został za nami, że stanęliśmy z drugiej strony wszystkiego, co wydawało się nam dotychczas istotą i treścią bytu. Wszak od pierwszej godziny życia weszliśmy w krąg niesłychanie skomplikowanej organizacji społecznej, w której każda marna potrzeba mogła znaleźć natychmiast zaspokojenie. Rodzice, dom rodzinny, szkoła, miasto, państwo, jakoteż wszelkie formy życia społecznego, ułatwiały nam każdy krok w życiu, kierowały nami i kształciły nas, zapewniały bezpieczeństwo, ustalały porządek prawny, hierarchję ludzi i godności.

Tu w tej puszczy górskiej znaleźliśmy się nagle poza granicami świata, który nas wychował i którego cząstką czuliśmy się. Wszystkie wartości, których był wydawał się nam trwały i niezniszczalny, okazały się pustym dźwiękiem. Najsilniejsza organizacja państwowa nic tu nie znaczyła. Pieniądz był bez wartości, a razem z nim bez wartości cały genjalny system wymiany dóbr i zasług. Prawo i władza skończyły się tam, gdzie zaczął się nieprzerwany całun śniegu. Wszystkie dobrodziejstwa, cała siła i sens społeczności — nie istniały tu zupełnie. Świat pozostał o dwa dni za nami i nic nam dać nie mógł.

Wiedzieliśmy, że jesteśmy skazani wyłącznie na siebie, że w potrzebie nikt nam nie da pomocy, że zima wypędziła stąd wszystkich, że nie spotykamy nikogo, i że nikt nam nie zamąci tego uczucia bezgranicznej swobody.

Dwa dni temu stawialiśmy pierwsze lękliwe kroki w to państwo Zimy i Swobody. Teraz wiedzieliśmy, że mróz i śnieg metrowy, krótki dzień i zupełna pustka w górach nie powstrzymały naszego pochodu. Odetchnęliśmy powietrzem przecudnej Wolności, odrzuciliśmy dodobrodziejstwa, ale z niem także pęta społeczności. Zbudził się w nas poraz pierwszy pełny człowiek, skazany wyłącznie na siłę swych mięśni i swój własny rozum. Wypełniała nas świadomość wysoko podniesionej sprawności i wartości osobistej, poczucie przyjaźni, która nas tu złączyła — i na znak której złączyliśmy nasze dłonie.

Było to dla nas wielkiem wydarzeniem, którego pamięć zachowa z nas każdy do końca dni swoich.

I nie trzeba się dziwić, że potem przez szereg lat szliśmy corocznie w „nasz świat“, w te połogie, trawą porosłe, pozbawione indywidualności postaci górskich, dlatego lekceważone — ale w zimie honorne i przecudnie piękne — Beskidy Śląskie.

Jeżeli tak jest w Polsce, jak jest, to całkowita wina spada na tych, co mając władzę, twierdzą: Cała i wyłączna władza dla nas, wszystkie przywileje dla nas, wszystkie prawa dla nas — a dla Was bat!

Oskarżenie polegało na tem, iż jakoby przygotowali oni spisek w celu usunięcia w sposób gwałtowny od władzy rządów marszałka Piłsudskiego, poczynając od roku 1928. Objawami tej rewolucyjnej działalności miały być przedewszystkiem słynny kongres „Centrolewu“ w Krakowie 29 czerwca 1930 i następnie zgromadzenia przedwyborcz,e jakie odbywały się w kilkunastu miastach Polski w dniu 14 września 1930.

Jak można było wywnioskować z całego przewodu sądowego, proces cały był sztucznie zbudowany przez obecnych kierowników rządów polskich, zmierzający do złamania partji opozycyjnych, które stały w obronie prawa człowieka, prawa, na jakie zasługuje robotnik i włościanin za ciężką swą walkę konspiracyjną przeciw zaborcom, ciemiężącym Polskę. Polityka opozycji, którą tworzył tak zwany „Centrolew“ nie była na rękę obecnej klice pułkowników, i dlatego to oni rzucili się na przodowników ruchu robotniczego i ludowego, którzy na każdym kroku piętnowali dyktatorskie rządy, gwałcące prawa Wolnego Człowieka.

Zrobiono zatem plan, który utworzono na długi czas przed jego wykonaniem. Wybitnych działaczy wtrącono do więzienia wojskowego w Brześciu Litewskim, poczem pracowano nad aktem oskarżenia, zarzucając oskarżonym chęć gwałtownego obalenia obecnych rządów drogą nielegalną.

Przewód sądowy wykazał jednak co innego. Z dumnem poczuciem słuszności sprawy, oskarżeni rzucili na stół sędziowski pracę życia, określili rolę i wysiłek „Centrolewu“, zeznaniami swojemi, potwierdzonemi przez zeznania świadków z pośród najwyższych sfer społeczeństwa (Andrzej Strug, literat, prof. Bartel, były premjer, byli prezesi Sądu Najwyższego Seyda i Mogilnicki, prof. Rybarski, były marszałek sejmu Rataj i Trąmpczyński, Stanisław Thugutt, jeden z twórców Rządu Ludowego w roku 1918, socjalista Arciszewski, nieustraszony bojownik wolności, serce i mózg rewolucji w r. 1905). Świadczyli ludzie, na których niegdyś prawo carskie wydało wyroki długich lat katorgi i wiecznego osiedlenia na Syberji. Na ich czele występował socjalista Kwapiński, rewolucjonista z 1905 r., skazany na śmierć, a ułaskawiony, długie lata przetrwał w najokrutniejszej katordze Orłowskiej w Rosji.

Głównie tej miary ludzie świadczyli o niewinie więźniów brzeskich i razem z nimi rzucili na stół sędziowski własny akt oskarżenia przeciwko obecnemu systemowi rządów polskich. Zniknęły z aktu oskarżenia próby napomykane robienia gwałtu i dowiedziono, że drogą legalną dążono do usunięcia bezprawia, jakie wytworzyły rządy obecnych pułkowników.

Gdy przemawiali na sali oskarżeni i ich świadkowie, wkraczała na salę sądową.. **Historja.** Gdy przemawiali oskarżyciele i ci, którzy ich popierali, wkraczało na salę zaprzeczenie demokracji.

Historja!... Tłukły się przed kolumnami echa obrońcy legjonistów za Austrji w Marmarosz-Szigeth i surowe słowa Libermana przed Trybunałem Stanu; rozbrzmiewały jakgdyby samotne kroki Barlickiego na dziedzińcu twierdzy modlinieckiej pod czujnym okiem pruskiego żandarma, dźwięczała trąbka samochodu, który wiózł Barlickiego przed samą bitwą warszawską poprze linje okopów do Mińska Litewskiego, w drogę, uważaną wtedy za drogę bez powrotu, po to, aby wytrzymać piersią szczupłej delegacji pierwsze starcie ze zwycięskim rządem sowietów, zanim rozstrzygną się losy na przedpolach stolicy; i szły korowodem bezsenne noce Witosa i Daszyńskiego, wodzów Rządu Obrony w oblężonej Warszawie, szły wizerunki pracy niezmordowanej Pragiera, młodości ofiarnej Dubois'a i Ciołkosza, żmudnej roboty Mastka, — szłe opowieści, jak to „Florek“ Bagiński za Niepodległość i Lud chadzał ze starym rewolwerem w kieszeni, jak to Putek i Kiernik lud wiejski do życia budzili, a Sawicki za sprawę chłopską karku nadstawiał...

Słychać było z ławy oskarżonych poszum tych myśli, haseł i czynów, które dźwignęły ongiś Rząd Lubelski, wspaniały wyraz instynktu i samowiedzy polskiego robotnika i polskiego chłopa. I padły wreszcie dwa słowa najistotniejsze, zamykające w sobie całe zagadnienie: **Wolność i Prawo.**

Tak przemówiła strona oskarżonych. Przeciw nim przemówili młodzi prokuratorzy, zarzucający **Ludziom Czynu** „samowolę“. Strona oskarżycieli. Strona zaprzeczająca demokrację, co charakteryzują dobitnie słowa prokuratora: „Panowie sędziowie! Gdyby się oskarżonym udało to, do czego dążyli, to dzisiaj wasze żony i córki byłyby praczkami i kelnerkami!“ W ten sposób prokurator poniża godność ludzi ciężkiej pracy, przedstawiając ich jako ludzi podrzędnych. Stronę tych oskarżycieli popierali ludzie, którzy plątali się w swych zeznaniach, karjerowicze, uginający karku w czasie obecnych rządów, rekrutujący się przeważnie wśród urzędników, policji, agentów i szpiclów, świadczących o winie a nie przytaczających faktów, stwierdzających winę, opierając się jedynie na przypuszczeniach.

Wobec tego rola sądu była niezwykła. Sąd miał zawyrokować, na pograniczu jakiego ustroju Polska się znajduje. Czy staje w rzędzie demokracji — czy dyktatur, które nie znoszą żadnej opozycji, żadnych sprzeciwów, a jeśli takie istnieją, siłą fizyczną ich łamią. Sąd miał zawyrokować o faktycznym stanie rzeczy.

W dniu 13 stycznia zapadł wyrok. Dziesięciu zostało skazanych na karę więzienia: Adam Ciołkosz 3 lata, Stanisław Dubois 3 lata, Mieczysław Mastek 3 lata, dr Adam Pragier 3 lata, dr. Józef Putek 3 lata, dr. Herman Liberman 2 i pół roku, Norbert Barlicki 2 i pół roku, dr. Władysław Kiernik 2 i pół roku, Kazimierz Bagiński 2 lata, Wincenty Witos 1 i pół roku, Adolfa Sawickiego uwolniono.

Wyrok zapadł... Wyrok pierwszej instancji. Ponad nim stoją jeszcze dwie instancje sądownictwa. Na samym zaś szczycie rzeczywistości narodu stoi ta, co „nie zawiedzie nigdy“ — **Polska Pracująca,** której wyrok będzie bez apelacji.

Wyrok, to jest akt zemsty na tych, którzy ośmielili się stanąć w obronie katowanych, przez obecny system rządzenia w Polsce

Wyrok ten potępia cały świat robotniczy, potępiają bojownicy o demokrację.

Wśród nich stoi młodzież robotnicza i skłania głęboko swe czoła przed ofiarami bezprawia, wyrażając im całą swą sympatję a ruchu młodzieży robotniczej w Polsce zaszczyt posiadania w szeregach swoich ludzi tej miary, którzy poświęcają się na rzecz wielkiej idei.

Niech żyją bojownicy o wolność Ludu pracującego!

Cześć ich wzniosłej pracy!

* * *

W związku z wyrokiem w procesie brzeskim prezydjum czeskiej partji socjalno-demokratycznej wysłało do PPS. w Warszawie telegram tej treści:

Naszemu staremu, wiernemu współbojownikowi o socjalizm, wolność republikańską i niepodległość narodów, Hermanowi Libermanowi i wszystkim towarzyszom, skazanym w Warszawie, ślemy jak najserdeczniejsze pozdrowienia. Imię Libermana obiega dziś całą Międzynarodówkę i cały kulturalny świat demokratyczny. Stoimy z Wami i za Wami! Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

Podobnej treści telegramy wysłała partja socjalno-demokratyczna Niemiec, Austrji i Francji.

Z ŻYCIA KOBIET.

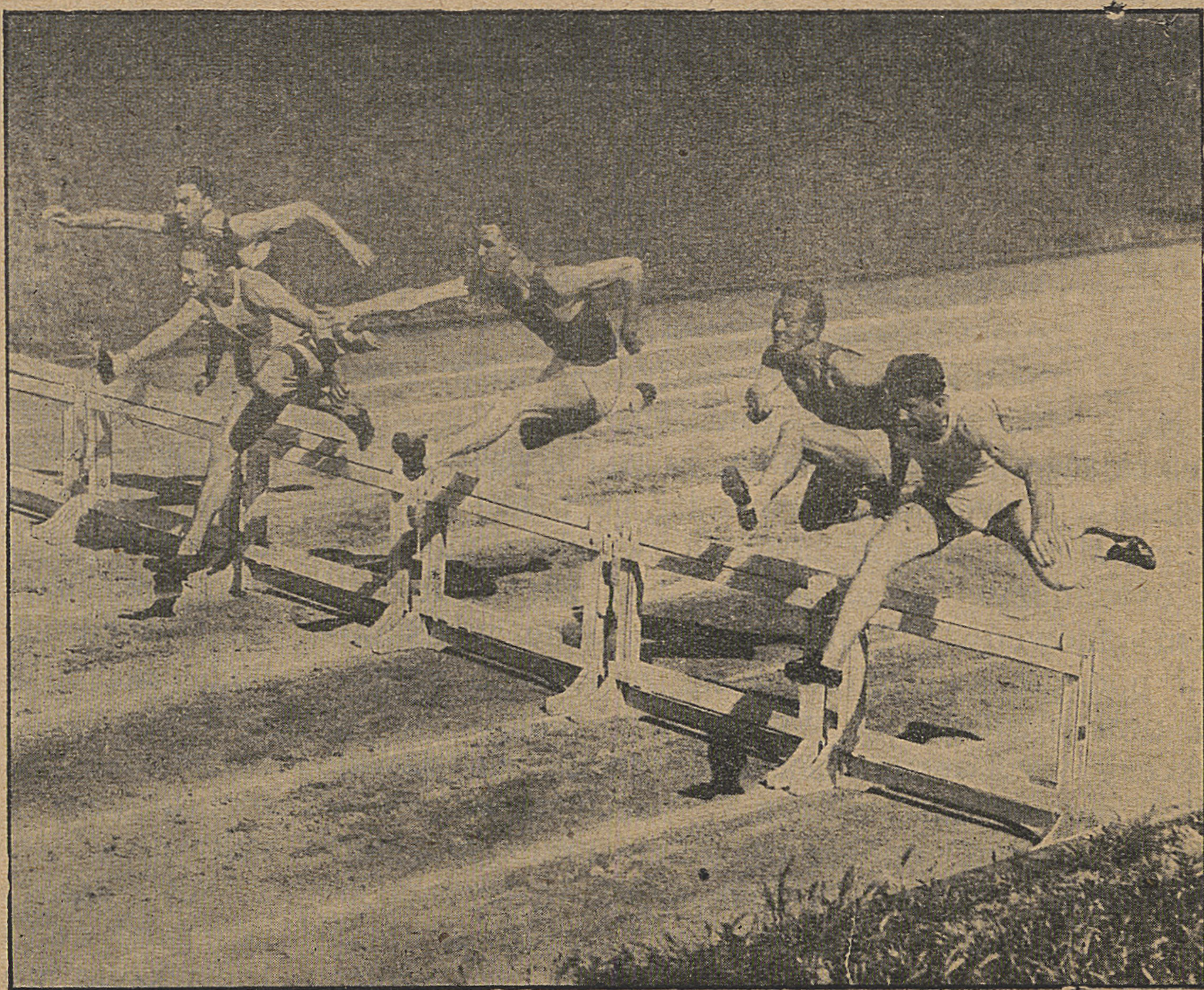
NA DRODZE DO WYZWOLENIA KOBIETY.

Trzydzieścitrzy lata dobiega już od ukazania się pierwszego nakładu dzieła Augusta Bebla: **„Kobieta a socjalizm“**, dzieła, które dało początek nowej erze i zrewolucjonizowało dotychczasowe poglądy na stanowisko kobiety w społeczeństwie, rodzinie i we świecie pracy.

Nie może być mowy o wyzwoleniu ludzkości bez socjalnej niezależności i równouprawnienia płacy. Kobieta jest pierwszem stworzeniem, które ujarzmiono, kobieta stała niewolnicą, zanim zaistniał niewolnik. Ta wielka prawda, rzucona w świat mroku i obłudy, doszła do uszu kobiet. Nieśmiało pierwsze pionierki wstępowały w szeregi bojowe. Ciężkie, ofiarne życie przypadało im w udziale. Trzeba było przełamać zwarty front uprzedzeń, przekazanych przez wieki mężczyznom i jeszcze trudniejszy bój stoczyć z biernością kobiet. Praca uświadamiająca wśród kobiet jest pracą rewolucyjną w najszerszem tego słowa znaczeniu. Dopiero obudzone niewolnice kapitalizmu zadadzą mu cios śmiertelny, jeżeli razem z mężczyznami staną w szeregach walczących o socjalizm.

Kobiety zrozumieją, że ustrój obecny, to śmiertelny wróg ich szczęścia osobistego i rodziny. Zrozumieją, że faryzeusze wszystkich wyznań podali sobie zgodnie ręce, ażeby uczuciowość i wrażliwość kobiecą zaprządz do swego rydwanu i z całą świadomością opóźnić poznanie przez kobiety przyczyn nędzy i poniewierki miljonów kobiet pracujących. Posłuszeństwo, pokora, nieśmiałość, niezaradność to dla człowieka zarabiającego na życie — kalectwo uniemożliwiające prowadzenie walki z kapitalizmem.

Nie trudno zrozumieć jaką rolę odegrać mogą kobiety, jeżeli z całą świadomością w masie swojej opowiedzą się za socjalizmem. Białe niewolnice, uginające się pod potrójnem brzemieniem obowiązków żony, matki i pracownicy, narażone na wyzysk, na upodlenie, nie mają innej drogi, jak przez socjalizm



BIEG PRZEZ PŁOTKI, który należy do najtrudniejszych i najpiękniejszych dyscyplin lekkiej atletyki. Jest w niem dużo harmonji ruchu i piękna rytmu.

do wyzwolenia. Praca nie powinna być przekleństwem, zamążpójście i macierzyństwo udręczeniem, a całe życie piekielnem cierpieniem.

Dwa pokolenia kobiet stoją już w ogniu walki o urzeczywistnienie tych wielkich haseł, które głosił Bebel. Krótszy dzień roboczy, równa płaca z mężczyznami za równą pracę, opieka społeczna bez kłamliwych ograniczeń dla matek i dzieci nieślubnych, to postulaty, o które walczyć muszą kobiety pracy przez organizacje i związki zawodowe.

To też każda kobieta polska powinna pamiętać o tem, że dla wyzwolenia się z ucisku ustroju kapitalistycznego powinnością jej jest organizować się w organizacjach robotniczych i pogłębiać swą wiedzę oraz przygotowywać młode pokolenie do walki o lepszy ustrój światowy, oparty na hasłach klasy pracującej.

Stowarzyszenie „Siła" jest jedyną polską organizacją oświatową w Czechosłowacji, zbudowaną na zasadach socjalizmu. Każda kobieta, pragnąca wyzwolenia z pod jarzma kapitału, pragnąca triumfu wymienionych wyżej postulatów, powinna stanąć w szeregach tej organizacji i pokochać ją, jak własną rodzinę.

Jeżeli od czasów Bebla jesteśmy świadkami stopniowych zdobyczy kobiet pracujących, to zawdzięczać to należy jedynie organizacjom kobiecym, walczącym pod tym samym co i mężczyźni czerwonym sztandarem.

A więc, Towarzyszki Robotnice, stańcie do szeregów „Siły", podejmując wspólnie z mężczyznami walkę o lepsze jutro dla Was i dla Waszych dzieci, a gdy to uczynicie, to zaświeci Wam jutrzenka lepszego jutra.

—ska.

Z E Ś W I A T A.

SOC. MIĘDZYNAR. WYCH. FIZYCZNEGO.

Podczas świąt Bożego Narodzenia obradował w Paryżu Zarząd Socjalistycznej Międzynarodówki wychowania fizycznego. W związku z obradami tymi zostało wydane przez sekretarjat Międzynarodówki sprawozdanie, z działalnością którego zapoznajemy się w roku 1930. Do Międzynarodówki tej należy 26 gimnastycznych i sportowych związków robotniczych z 16 państw Europy, Ameryki i Azji. **Za dwa lata pozyskała Międzynarodówka dalszych 150.000 nowych członków.** Nawiązano stosunki z robotniczymi sportowcami w **Argentynie, Urugwaj, Hiszpanji, Grecji i Bułgarji.** Celem informacji Międzynarodówka wydaje biuletyn i utrzymuje prawidłową służbę prasową, która wychodzi tygodniowo w języku francuskim, niemieckim i esperanto. Ostatnio utworzono również nową sekcję szachistów.

Czynność wychowawcza w Socjalistycznej Międzynarodówce wychowania fizycznego. Wydział wychowawczy S. M. W. F. na swem posiedzeniu w robotniczej szkole gimnastycznej i sportowej w Lipsku zastanawiał się nad różnemi sposobami pracy wychowawczej poszczególnych związków. Stwierdzono, że bezrobocie i faszyzm są największem niebezpieczeństwem dla wychowania socjalistycznego. Postanowiono wspólnie z Socjalistyczną Międzynarodówką Młodzieży robotniczej ustalić wytyczne celem zapobiegnięcia grożącemu niebezpieczeństwu.

Pouczające są sprawozdania, w jaki sposób w poszczególnych związkach prowadzi się pracę wychowawczą. Między innemi zastępca związków austrjackich oświadczył, iż w Austrji jest zaprowadzony system „mówców", którzy są specjalnie wykształceni i podczas ćwiczeń oraz na zebraniach wygłaszają przemówienia na wyznaczony temat.

Sukcesy wychowania socjalistycznego we Szwajcarji, w niemieckim związku w Czechosłowacji i w innych w znacznej mierze osiągnięto przez specjalną prasę, odczyty, wieczorki dyskusyjne, teatry marjonetek dla dorostu, robotnicze szkoły obozowe, kursa wychowawcze i dla funkcjonarjuszy itp. Szczególną uwagę zwraca się na opiekę nad bezrobotną młodzieżą.

System mówców, według wzoru austrjackiego Międzynarodówka poleca wszystkim związkom robotniczym. Biuro Międzynarodówki i centralny wydział techniczny zbada, czy w roku 1932 w oznaczonych dniach odbędą się w poszczególnych związkach krajowych dnie sportowe albo wychowawcze.

CZECHOSŁOWACJA, DTJ.

Z końcem roku 1931 Związek D. T. J. wydał swoją statystykę, z której podajemy kilka dat. Czynność gimnastyczna wykazuje przeciętnie za jeden wieczór ćwiczeń gimnastycznych 60.096 ćwiczących. Sekcje gimnastyczne wykazują 5.278 członków i 2.780 członkiń. Egzamina gimnastyczne zrobiło 716 naczelników i 558 naczelniczek. Krajowe szkoły gimnastyczne ukończyło 1.487 i okręgowe 858 członków i członkiń. Występów gimnastycznych urządzono 402, wycieczek pochodowych 1.274, wycieczek do przyrody 2.007, akademji gimnastycznych 499. Ćwiczenia gimnastyczne odbywano: w 310 szkolnych salach gimnastycznych, w 660 salach restauracyjnych, w 51 własnych salach, bez sali jest 26 oddziałów. Własne boiska posiada 256 oddziałów, 29 ćwiczy na boiskach wynajętych. Sekcji było: lekkoatletycznych 169, hazeny 302, siatkówki 79, pływackich 15, cyklistycznych 19, tenisowych 8, razem 592.

HISZPANJA.

Najważniejszem państwowem zagadnieniem Hiszpanji po wypędzeniu panującego tam do ostatnich czasów króla Alfonsa XIII stało się uchwalenie przez tamtejszy parlament, czyli t. zw. „Kortezy" nowej konstytucji dla państwa. Jakkolwiek dużo w ostatnich czasach mówi się o kryzysie demokracji i kryzysie parlamentaryzmu, ta najnowsza konstytucja hiszpańska stwarza ustrój państwowy najbardziej demokratyczny i parlamentarny w Europie i została uchwalona w atmosferze niesłychanego entuzjazmu stolicy i całego kraju. Stanowi ona, że Hiszpanja jest „demokratyczną republiką pracujących". Pierwszym prezydentem tej szczęśliwej republiki zo-

stał wybrany Alcala Zamorra, człowiek, który życie całe walczył o wolność swego narodu i z którym jeszcze kilka miesięcy temu można było rozmawiać tylko przez kratę więzienną, jako niebezpiecznego dla władzy królewskiej przestępcy. Polityka ma to do siebie, że takie niezwykłe zmiany zawsze są możliwe i to nietylko w Hiszpanji.

Na skutek uchwały gabinetu ministrów, prezydent Zamora podpisał dekret o skasowaniu zakonu jezuitów w Hiszpanji. W ciągu 10 dni jezuici muszą opuścić swe klasztory i nie mają prawa ponownych klasztorów zakładać. Z dniem wydania tego dekretu majątek zakonu przechodzi na własność państwa drogą wywłaszczenia. Banki i instytucje, jak również osoby prywatne, posiadające w swojej pieczy rzeczy cenne zakonu, muszą natychmiast zdeklarować ich posiadanie ministerstwu skarbu. W ten sposób zadano kres zakonu, który grał główną rolę w czasie inkwizycji hiszpańskiej.

LITWA.

Onegdaj na Litwie w Kownie odbył się pierwszy od roku 1926 wszechlitewski zjazd partji socjalno-demokratycznej, która przez cały ten okres przeżyła bardzo ciężkie czasy w walce o swą egzystencję. Ze sprawozdania prezesa tow. inż. Kajrysa oraz generalnej sekretarki tow. Purenasowej wynikło, iż mimo prześladowań, kierowanych przez rządy Waldemarasa, partja przetrwała. Zjazd uchwalił pewne zmiany programu litewskiej partji socjalno-demokratycznej. Główne zasady tej zmiany polegają na rozszerzeniu działalności partji szczególnie w kierunku jej rozciągnięcia również na małorolnych włościan oraz zorganizowania propagandy ludu wiejskiego. Również poruszono sprawę uruchomienia sekcyj mniejszości narodowych, które, jak wiadomo, zasadniczo istnieją już od roku 1926. Przedewszystkiem ma być założona sekcja polska i żydowska.

FRANCJA.

Robotnicza prasa socjalistyczna Francji wykazuje z roku na rok ogromny wzrost. Jest to dowodem również wzrostu ruchu robotniczego, jakoteż zainteresowania szerokich warstw pracujących. Jednym z największych czasopism jest paryski dziennik „Le Populaire“, który liczył czytelników w r.:

1927 kupujących 29.701, stałych prenumerat. 18.236
1928 kupujących 32.145, stałych prenumerat. 19.935
1929 kupujących 36.457, stałych prenumerat. 21.065
1930 kupujących 47.500, stałych prenumerat. 25.881
1931 kupujących 61.117, stałych prenumerat. 26.712
(9 miesięcy)

Robotnicy polscy mają we Francji również swój tygodnik „Prawo Ludu“, wychodzący w Paryżu.

MIĘDZYNARODÓWKA SOCJALISTYCZNA.

Od 8—15 marca b. r. odbędą się w Bernie szwajcarskiem obrady egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej oraz wydziału Międzynarodówki związkówków zawodowych. Obrady będą dotyczyły głównie sprawy rozbrojenia.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO „SIŁY“.

Posiedzenie Zarządu Głównego „Siły“ dnia 14 stycznia 1932 w Karwinie. Obecni: ttow. Badura, Wigłasz, Kowalczyk, Gągola, Wider, Zemanek, Polak, Mencner, Więckowicz.

1. Protokół z porzedniego posiedzenia przyjęto.

2. Sprawozdanie kasowe przyjęto. Saldo na rok 1932 zostaje 327‘40 Kcz. Zaległości Kół miejscowych wynoszą 4.090‘50 Kcz. Wobec tego, iż jest to stosunkowo kwota wysoka, postanowiono Koła miejscowe wezwać okólnikiem do wyrównania zaległości, tembardziej, iż są to zaległości za znaczki członkowskie, które powinny być odrazu wyrównane.

4. Na zjazd TUR w Polsce w dniach od 31 stycznia do 2 lutego w Łodzi deleguje się tow. Badurę.

4. W dniach od 2—6 lipca b. r. włącznie urządzi się szkołę obozową w okolicach górskich. Szkołę tą urządzi się w myśl uchwały zjazdu, do której każde Koło powinno wysłać przynajmniej jednego członka. Koszta za cały czas 80 Kcz, którą to kwotę należy już przesłać do Zarządu Głównego. Miejsce i program się opracuje, co zostanie Kołom przed czasem zakomunikowane.

5. Jako nagrodę za konkurs dla czytelników „Oświaty“ wyznaczono książkę wartości 50 Kcz.

6. Pozatem omawiano sprawy organizacyjne i administracyjne.

* * *

ZE SEKRETARJATU „SIŁY“.

Przypominamy Kołom miejscowym, by otrzymane ze Zarządu Głównego kwestjonarjusze wypełniły i jak najprędzej przesłały do sekretarjatu w Karwinie, gdyż do 15 lutego b. r. musi sekretarjat przesłać wykaz pracy do Biura Międzynarodówki. Trzeba więc dopilnować, by kwestjonarjusze wysłane były prędzej, aniżeli to w ostatnich okólnikach do Kół zaznaczono.

Stary zapas legitymacyj członkowskich został wyczerpany, nowych jeszcze nie otrzymaliśmy. Dla nowozgłoszonych członków prześlemy więc legitymacje po ich otrzymaniu z drukarni. Przypominamy, że legitymacyj niewypełnionych na Koła nie wysyłamy. Zgłaszanie nowych członków uskuteczniać należy za pomocą deklaracyj przystąpienia, które można otrzymać w sekretarjacie bezpłatnie. Na deklaracji należy dopisać dokładny adres członka celem przesyłania „Oświaty“ pocztą.

Pomimo kilkakrotnych upomnień, nie wyrównały dotychczas zaległości (za znaczki, legitymacje i inne) wobec Zarządu Głównego następujące Koła „Siły“:

Bystrzyca n/O	50.—	Morawska Ostrawa	180·—
Cieszyn Czeski	234·—	Poruba przy Orłowej	99·—
Gruszów	521·—	Pietwałd	220·—
Leszna Dolna	335·—	Ropica	414·—
Lutynia Niemiecka	10·—	Skrzeczoń	142·50
Łąki	75·—	Stare Miasto	70·—
Łyżbice	300·—	Szumbark	265·—
Mar Góry	94·—	Trzyniec	120·—
Nawsie	202·—	Żywocice	508·—
Nydek	196·—		

Następujące Koła „Siły“ nie odebrały dotychczas fotografij ze zjazdu krajowego „Siły“ w Bystrzycy (pomimo, że zamówione zostały na zjeździe przez delegatów tychże Kół): Cieszyn Czeski: 2 wielkie i 3 małe = 47‘50 Kcz, Skrzeczoń: 1 wielka = 20 Kcz, Karwina-Sowiniec: 2 małe = 5 Kcz, Dąbrowa 2 małe = 5 Kcz. Wzywamy te Koła, aby sobie fotografje odebrały i należytość uiściły.

Należytości można wpłacać czekiem „Siły“ Nr. Praga 9.031.

ZE ŚWIATA KSIĄŻKI.

Vychovatel (Wychowawca). Przy Związku D. T. J. utworzono pisemny kurs wychowawczy, który wydaje kwartalnik „Vychovatel". Dotychczas wyszły dwa zeszyty, które zawierają treść na temat „Podstawy wychowywania" i „Wychowawca w pracy", zaś zeszyt trzeci zawiera „Wychowywanie młodzieży". Całość obejmuje 9 zeszytów i jest rozłożona planowo i celowo, przynosząc to, co jest najważniejszem dla każdego pracownika w ruchu robotniczym ze strony wychowawczej oraz praktycznej. Pierwsza część „Podstawy wychowywania", podaje wstęp do pedagogiki z punktu widzenia socjalistycznego, jako przygotowanie do dalszych tematów. Część druga „Wychowawca w czynności" podaje jak powinien przygotować się wychowawca, zapoznaje go z różnemi środkami wychowawczymi, podziałem pracy, jak ma postępować w swej pracy, aby się jego usiłowania spotkały z powodzeniem. Część trzecia „Wychowanie młodzieży", przynosi pracę, którą również można nazwać „co robić w wychowaniu młodzieży robotniczej — dzieci i dorostu?" Traktuje o metodach i różnych środkach kształcących dla młodzieży, podając sposoby postępowania w pracy wychowawczej, którymi można osiągnąć dodatnie wyniki w twórczej pracy socjalistycznej. Ze względu na to, iż jest to praca, jakiej brak w naszej pracy wychowawczej, polecamy ją naszym pracownikom.

Czwarty zeszyt przyniesie pracę dr. J. Mouliša: „Wychowanie dorosłych".

Prenumerata 2 zeszytów wynosi 9 Kcz. Zeszyt okazowy na żądanie wysyła Vychovny vybor Svazu DTJ, Praga II, ul. Hawliczka 5a.

ROZMAITOŚCI.

Tragiczny zgon laureata Nobla. Wielu uczonych pada ofiarą swych badań naukowych. Niejeden badacz radu, niejeden lekarz czy chemik, zmarł tragiczną śmiercią, jak żołnierz na polu chwały. Rzadki jednak jest wypadek, aby podobny człowiek nauki zmarł z radości po dokonaniu udanego eksperymentu i po rozwiązaniu problemu, któremu poświęcił całe swoje życie. Śmiercią podobną zmarł, jak donoszą ostatnie depesze, słynny fizyk i laureat nagrody Nobla, Albert Abraham Michelson, wielki fizyk, któremu udało się wymierzyć szybkość światła i zdobyć z tego tytułu w roku 1907 nagrodę Nobla. Zmarły uczony rozpoczął swą karjerę jako oficer marynarki i już wówczas pozbawionemu środków naukowych i przy pomocy prymitywnych instrumentów udało mu się powtórzyć eksperyment francuskiego fizyka Foucaulta, pierwszego uczonego, który robił doświadczenia nad szybkością światła. Michelson pierwszy zdołał ją określić na 300.000 km na sekundę i dokonał tego przy pomocy skomplikowanego aparatu lustrzanego. Nie będąc jednak pewny tego rezultatu, uczony powtórzył swoje doświadczenie, zamykając promień światła w rurze mierzącej paręset metrów z wypompowanem powietrzem. Niezwykle pomysłowe urządzenie tego aparatu i nadludzka wprost sumienność przy eksperymentowaniu, potwierdziły rezultat ze ścisłością jednej stotysięcznej części wymiaru. Wynaleziony przez zmarłego uczonego interferometr zezwolił na określenie średnicy stałych gwiazd. O doniosłości tego wynalazku będziemy mieli właściwe pojęcie, gdy zastanowimy się, że niektóre ze stałych gwiazd przedstawiają się oczom naszym przez największe teleskopy jak maleńkie kropeczki. Sędziwy badacz pracował ostatniemi dniami nad ulepszeniem swej metody przy badaniu szybkości światła i otrzymany przezeń znakomity wynik tych doświadczeń przyprawił go o tak wielkie wzruszenie, że starzec nie przetrzymał tego i zmarł.

Kamienica czynszowa z przed 2.000 lat. W trakcie najnowszych prac wykopaliskowych w Herkulanum dokonano ciekawego odkrycia. Odkopany został mianowicie trzypiętrowy budynek, który wobec tego, że dotychczas najwyższym domem w Herkulanum był dwupiętrowy dom mieszkalny, może uchodzić śmiało za herkulańskiego „drapacza chmur". Według wszelkich danych, ów trzypiętrowy dom stanowił osiedle robotnicze dla biedniejszych rodzin, gdyż skonstatowano we wszystkich ubikacjach kompletny brak urządzeń luksusowych. Jedynie niższe piętro posiada peristiljum i atrium, ozdobione malowidłem freskowem, które zachowało do dnia dzisiejszego swą całą pierwotną barwę, a nawet połysk. Posadzka jest mozaikowa, jednakże o bardzo skromnym i prostym wzorze. Poszczególne izby są bardzo wąskie i ciasne i obejmują cały szereg pojedyńczych mieszkań, składających się z sypialni o podwójnem łóżku, oraz drugiego pokoiku z mniejszemi łóżkami, prawdopodobnie przeznaczonemi dla dzieci, służącego równocześnie za jadalnię, gdyż na stołach znaleziono resztki jedzenia oraz talerze, wazy i kubki. Najnowsze to wykopalisko w Herkulanum wzbudziło wśród grona archeologów niezwykłe zaciekawienie. Potwierdza ono w dużej mierze sąd uczonych o skromnem życiu obywateli Herkulanum, które zupełnie się różniło od Pompei, ówczesnego miasta luksusu i zbytku.

Drzewo, liczące przeszło 6.000 lat. Wśród olbrzymów flory należy szukać tych egzemplarzy, które osiągnęły najwyższy wiek wśród organicznych istot. Jeżeli zwierzęta mające po dwieście lat, uważamy za uprzywilejowane przez przyrodę (krokodyle, papugi), to w świecie roślinnym długowieczność występuje o wiele częściej. Zdarza się napotkać drzewa, mające nie po kilkaset, ale po kilka tysięcy lat. Te „Matuzalemy roślinne" żyją przeważnie w Ameryce, w Meksyku, a także w Kalifornji. W pewnej wsi meksykańskiej wyrasta na bagnie cyprys, mający 47 metrów wysokości, i ten okaz obliczają na 6—7.000 lat życia, czyli rósł on już w czasie budowy piramid Cheopsa. Kora tego drzewa jest cienka, jasno-szara i porowata. Rozmaite pasożytnicze rośliny owijają się dokoła potężnego jego pnia od podstaw aż do samego szczytu. Szczyt drzewa przedstawia się jak mały las. W czasie kwitnienia jest ten szczyt olbrzymim bukietem. Nie sądźmy jednak, by ten olbrzym był czemś wyjątkowem, lub osięgnął bezwzględnie najstarszy wiek. Tak zwane drzewo smocze w miejscowości Orotawa na Teneryfie i dwa inne drzewa na wyspach Kanaryjskich w miejscowościach Icot i Laguna mają podobno poważny wiek 8.000 lat.

Warszawski drapacz chmur. W Warszawie stanie w niedalekiej przyszłości gmach użytkowy, który będzie najwyższy nietylko w Polsce, lecz i w Europie. Na placu Napoleona rozpoczęto budowę drapacza chmur, wysokości 65 m. Przyszły drapacz chmur o objętości 55×33 m, a pojemności 60.000 m³ mieścić będzie na dolnych piętrach oraz w podziemiach biura różnych instytucji, górne piętra przeznaczone będą na mieszkania. Prócz dwupiętrowych podziemi gmach liczyć będzie 16 pięter. Konstrukcja stalowa gotowa będzie na wiosnę 1932, całość zaś za 2 lata.

Biblję Gutenberga, wydrukowaną w roku 1455, sprzedano w Londynie za 4.000.000 Kcz. Dotąd zachowało się jedynie 14 egzemplarzy tej biblji.

ŻYCZENIA ŚLUBNE.

Z okazji ślubu tow. **Santariusa Józefa** z Jego wybraną towarzyszką życia p. **Santariusówną Anną**, składa tą drogą jak najserdeczniejsze życzenia

Koło „Siły" w Orłowej.

OD REDAKCJI.

Wobec braku miejsca, wynik konkursu „Gdzie to napisano?", odłożono do następnego numeru. — Następny konkurs w numerze 12 b. r.

Piszącym do „Oświaty" zwraca się uwagę, aby pisali atramentem i po jednej stronie papieru, inaczej korespondencje nie będą uwzględniane.

Ze względu na brak miejsca, korespondencje z działalności Kół odłożono do następnego numeru.

Redaktor odpow.: Pachoł Ferdynand Karwina. — Wydawca: Zarząd Główny Stow. „Siła" w Czechosłowacji. — Czcionkami Ludowej Drukarni we Frysztacie. — Używanie zn. gazet. pozwolono rozporz. dyrekcji poczt i telegr. w Opawie l. 43.423-III-31 z dnia 16. IX. 1931.